

# Zemsta frustratów

<https://bractwomundurowerp.pl/zemsta-frustratow/?fbclid=IwAR10PNgBJPTPRkqZ4SBxTDFQGD1GEJ2zT7kJuD5VEuDZX95QO3z49q0H5Dc>



By prezes | 26 sierpnia 2021

Drastyczne obniżenie emerytur byłym pracownikom dawnej milicji i innych służb, to nie tylko zdrada państwa wobec obywateli, ale także zwykła zemsta małych ludzi. Bezpodstawna i niesprawiedliwa.

Ojciec Agnieszki, mojej przyjaciółki był milicjantem. Konkretnie, wybitnym specjalistą od kryminalistyki, który miał osiągnięcia i publikacje. Także wykładowcą, który uczył kolejne pokolenia stróżów prawa. Dzięki jego pracy ściganie przestępców było skuteczniejsze. Nie ma w wymiarze sprawiedliwości i zapobieganiu przestępczości niczego bardziej istotnego niż skuteczność. Wie to już średnio rozgarnięty nastolatek. Dzięki skuteczności wymiaru sprawiedliwości przestępcy ponoszą kary, ofiary i ich bliscy otrzymują zadośćuczynienie krzyw, a całe społeczeństwo dostaje od swojego państwa więcej spokoju i poczucia bezpieczeństwa. Zatem praca wykonywana przez ojca Agnieszki była ogromnie cenna, a jako taka, powinna być odpowiednio wynagrodzona. Tego wymaga sprawiedliwość.

Ale to, co rozumieją już nastolatki, jest nie do pojęcia przez mocno już dorosłych gnojki z rządzącej prawicy, która

postanowiła się zemścić się na byłych pracownikach PRL-owskich służ mundurowych i ich rodzinach. Zemsta to była najbardziej haniebnego rodzaju, bo wykonana na ludziach w podeszłym wieku, często schorowanych i zupełnie bezbronnych.

Uzasadnieniem zemsty było to, że służby mundurowe działały w warunkach dyktatury PZPR. Czasem stosowały represje polityczne, jak to w dyktaturach bywa. Postanowiono więc ukarać obniżką emerytur, wszystkich, którzy mieli z nimi cokolwiek wspólnego, choćby nikomu żadnej prawdziwej lub urojonej krzywdy nie zrobili. To taki rodzaj zbiorowej odpowiedzialności, w państwie, które nie ma się już za dyktaturę, ale za demokratyczne państwo prawne. Gdyby to działanie nie spowodowało krzywdy tysięcy ludzi, można by go uznać za kpinę z prawa, za jakiś mroczny i karygodny żart.

I jeszcze wypada coś dodać o dyktaturach. Otóż, tak się jakoś składa, że do czasów PRL włącznie, tak zwana demokracja parlamentarna istniała w tysiącletniej historii polskiego państwa przez niecałe 8 lat. Od 1918 roku do przewrotu majowego w 1926. I nawet te 8 lat demokracji, to jest tyle, co powiedzieć zbyt wiele, bo pierwsze wybory były w 1919 roku, a jakość tej demokracji była tak zła, że bardzo krwawy przewrót majowy Piłsudskiego przywitano w kraju ze sporym entuzjazmem, który się zresztą szybko skończył.

Co to znaczy? Otóż tyle, że właściwie każdy, kto w dziejach Polski do czasów PRL włącznie, był w jakichś służbach mundurowych, pracował w nich w ramach jakiejś formy dyktatury. Bo ciężkim zniewoleniem i dyktaturą szlachty, czyli kilku procent społeczeństwa była np. tak zwana I Rzeczpospolita (tzw. szlachecka), gdzie większość mieszkańców kraju, czyli chłopcy byli niewolnikami feudałów i kleru. Byli najprawdziwszymi niewolnikami w niby własnym kraju.

Czy to znaczy, że każdy, kto w całych właściwie dziejach Polski ścigał przestępców, był urzędnikiem lub żołnierzem, albo pobierał podatki, był łajdakiem, którego należałoby ukarać np. zabranieniem zabezpieczenia na starość? Oczywiście, każdy zdrowy na umyśle człowiek, powie, że nie. Że to byłoby niesprawiedliwe i absurdalne. No właśnie... Niesprawiedliwe i absurdalne.

**Adam Cioch**

*(Marek Krak) – były dziennikarz „Faktów i Mitów”, „Tygodnika Faktycznie”, autor wydanej w tym roku książki „Epidemia manipulacji o manipulacji religijnej (www.letraprint.pl)*